Nr. 89 | Należytość pocztowa opłacona gotówką. | Lwów, niedziela 17 kwietnia 1921. | Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 105 Mk., z dostawą do domu 115 Mk., na prowincyi 120 Mk., za granicą 150 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 6 Mk. „Nadesłane i Nekrologi" 18 Mk., na I. kolumnie 60 Mk., przed kroniką 36 Mk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 3 Mk.

Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz nonparel. 8 Mk., Nadesłane i nekrologi 24 Mk., na I. kolumnie 80 Mk., przed kroniką 60 Mk., po kronice i komunikaty 40 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 3 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. — Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.178. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Sejm ratyfikował traktat.

Widmo wolnego handlu.

Na zjeździe miast, który odbywał się w Poznaniu w dniach 9, 10 i 11 bm. zapadła uchwała, domagająca się wprowadzenia wolnego handlu.

Jak wiadomo ministerstwo aprowizacyi ma przygotowany już plan gospodarczy na rok 1921/22, oparty na wolnym handlu, ograniczonym do koncesyonowanych firm, wiadomo że ludność wiejska z takim samym zapałem zwalcza wszelkie ograniczenia aprowizacyjne jak i nie chce płacić żadnych podatków, wolnego handlu żądają wszystkie sfery handlujące, bo tym przeszkadza nawet dzisiejsza parodya walki z lichwą, a dziś do tego harmonijnego głosu dołącza się reprezentacya środowisk miejskich, których ludność w tak trudnych pod względem wyżywienia znalazła się warunkach. Uchwała poznańskiego zjazdu miast przełamuje niejako ostatnią baryerę, która kładła tamę chciwemu zysku producentowi, czy handlarzowi, na którego pastwę ma być wydana ludność miast i środowisk przemysłowych.

Już w najbliższy poniedziałek rada ministrów obradować będzie nad wprowadzeniem wolnego handlu, zapewnioną większość ma on w sejmie, gdzie znikoma liczebnie reprezentacya robotnicza nie zdoła przeciwstawić się zachłanności.

Reprezentacyi robotniczej w tej trudnej sytuacyi pozostaje jedno do zrobienia: ochronić klasę pracującą i możliwie najszersze warstwy konsumentów przed błogimi skutkami wolnego handlu, i na rząd złożyć obowiązek, aby na swe barki wziął wyżywienie potrzebującej pomocy ludności. Rząd będzie musiał zaopatrzyć w żywność organizacye spożywcze robotników i pracującej inteligencyi, jeżeli nie chce doprowadzić do jej zupełnej degeneracyi, lub wywołać groźne wstrząśnienie wewnętrzne.

Jeżeli już żaden inny argument nie mógł przemówić do mózgów ludzi odpowiedzialnych za dzisiejszy stan gospodarczy państwa i ludzi mających tylko frazes patryotyczny na ustach, to przemówić powinien ten, że czynienie wielkich zakupów żywności zagranicą rujnuje walutę, że potrzebny jest państwu sekwestr dla równomiernego ograniczenia konsumcyi, aby jak najmniej sprawadzać.

Ale stan umysłów państwowotwórczych w kraju jest tego rodzaju, że z obawy przed depopularyzacyą stronnictw rządowych przed wyborami, plany podatkowe, które obciążają warstwy posiadające, mają być odłożone aż do nowego sejmu, wskutek czego minister skarbu nie może przedłożyć budżetu, bo nie ma w nim pokrycia innego, oprócz drukowanych banknotów. —

Wolny handel jest dalszym ciagiem tej polityki: nie płacić podatków, nie ograniczać wyborców w zyskach i spożyciu. Co się stanie z państwem, to rzecz drugorzędna, a co będzie z konsumentami, o to przecież nikogo głowa nie boli. Natomiast wymyślone podatki na robotników, to wystarczy.

Czyli precz z podatkami dla wzbogaconych niech żyje wolny pasek!

Sprawa Galicyi wschodn. przekazana Radzie ambasadorów.

WARSZAWA, 15. 4. (Tel. wł.) Z Paryża donoszą: Stosownie do wniosku Rady wykonawczej Ligi narodów z 26 lutego, sekretarz generalny przedłożył Radzie ambasadorów projekty dotyczące Galicyi wschodniej.

Materyały te zawierają 29 dokumentów, protestujących przeciw systemowi okupacyi wojskowej Galicyi wschodniej, oraz notę delegata polskiego w Lidze narodów, prof. Askenasego, z 28 lutego, odpierającą twierdzenia ukraińskie.

Podwyżka płac funkc. pocztowo-telegraficznych.

WARSZAWA, 15. 4.4(tel. wł.) Rząd przyznał personalowi pocztowo-telegraficznemu podwyżkę płac. Podwyżka dla Warszawy i Łodzi wynosi jedną piątą część obecnych wydatków drożyźnianych. Zasadniczo obejmuje podwyżka podwyższenie mnożnika o dalszych 105 punktów, ponadto przeszło 300 miejscowości do wyższej klasy dodatku drożyźnianego. Podwyżka obowiązuje od 1 kwietnia i różnica będzie w najbliższych dniach wypłacona.

Podjadkowa robota „patryoty" w sutannie w Ameryce.

WARSZAWA, 15 kwietnia (Tel. wł.) Pisma podają sensacyjne szczegóły o pobycie posła ks. Adamskiego w Ameryce.

Konsorcyum amerykańskie, któremu powierzono zorganizowanie pożyczki polskiej zażądało od Ministerstwa skarbu pół miliona dolarów, ponieważ ks. Adamski jako delegat rządu polskiego agitował przeciw pożyczce polskiej.

Materyał przedłożony przez konsorcyum amerykańskie jest niesłychanie obciążający ks. Adamskiego.

Rząd polski stara się o polubowne załatwienie sporu i gotów jest zapłacić 60 tys. dolarów.

—•••—

Kartki chlebowe będą zniesione.

WARSZAWA, 15 kwietnia (E. E.) Według projektu nowej ustawy aprowizacyjnej, przewidującej wprowadzenie wolnego handlu zbożem, chleb z nowych zbiorów nie byłby już wydawany na kartki. Ministerstwo skarbu opracowuje projekt skasowanin monopolu cukru.

Wieniawa-Długoszowski uwolniony.

WARSZAWA, 15 kwietnia (E. E.) Radio. Pułk. Wieniawa-Długoszowski został całkowicie uniewinniony.

—•••—

DELEGACI P. P. S. NA KONGRES SOCYALISTÓW POLSKICH W AMERYCE.

WARSZAWA, 15. 4. (Tel. wł.). W myśl uchwały Rady Naczelnej P. P. S. poseł Czapiński i redaktor „Robotnika" Czarnocki wyjadą w przyszłym tygodniu do Ameryki na kongres Związku socyalistów polskich.

Kongres odbędzie się w Pitsburgu 28 maja.

—0O0—

KONIEC PUZAPPU I MINISTERSTWA APROWIZACYI.

WARSZAWA, 15. 4. (Tel. wł.). Jak słychać, Puzapp zostanie wraz z ministerstwem aprowizacyi zwinięty.

—•••—

Wstrzymany wyjazd delegatów do Brukseli.

WARSZAWA, 15 kwietnia (Pat.). Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych donosi, że projektowany na jutro wyjazd delegacyi polskiej do Brukseli dla rokowań z Litwą został wstrzymany z tego powodu, że ministerstwo spraw zagranicznych nie otrzymała dotychczas od p. Hymansa doniesiena, czy rząd litewski godzi się na wzięcie udziału w rokowaniach, których program został ułożony przez p. Hymansa i czy wogóle swoich delegatów do Brukseli wyśle.

—••••—

Obywatele honorowi Wilna.

WILNO, 15 kwietnia (EE.). Radio. Komitet obchodu rocznicy oswobodzenia Wilna zwrócił się do rady miejskiej z wnioskiem mianowania obywatelami honorowymi miasta: Piłsudskiego, Rydza-Śmigłego i Żeligowskiego.

—0O0—

Sejm ratyfikował traktat.

WARSZAWA, 15. 4. (Pat.). Przystąpiono do dalszych obrad nad traktatem pokojowym.

P. Dębski oświadcza, że zawarcie pokoju przyjęto z radością, zwłaszcza wśród mas chłopskich, które najbardziej cierpiały wskutek wojny. Traktat nie realizuje wszystkich dążeń politycznych. Trzeba jednak bezstronnie przyznać, że delegacya nasza w Rydze była rzeczywiście wykładnikiem sił i rozumu naszego społeczeństwa. Mamy nadzieję, że pokój ten będzie trwałym, gdyż opiera się na pewnych koniecznościach życiowych. Taką koniecznością jest istnienie Ukrainy i Białorusi. Wierzymy, że stosunek nasz do narodu rosyjskiego ułoży się na podstawie porozumienia i w myśl tych zarysów, które stwarza traktat ryski. Na straży jednak tego pierwszego naszego samodzielnego aktu międzynarodowego musi stać siła materyalna i moralna społeczeństwa polskiego.

Traktat ryski przesądza sprawę naszej granicy wschodniej, odtąd też zarówno sprawy Galicyi wschodniej jak i inne wewnętrzne kwestye tylko do nas wyłącznie należą. Co się tyczy spraw ekonomicznych, to delegacya nasza w warunkach, wśród jakich pracowała, osiągnęła wszystko, co się tylko osiągnąć dało. Mowca oświadcza, że klub jego będzie głosował za ratyfikacyą.

Przemawiali pos. Czerniewski, Waszkiewicz i Starowiejski, poczem ustawę przyjęto en bloc jednomyślnie w drugiem i trzeciem czytaniu, a następnie przyjęto także rezolucyę p. Starowiejskiego, żądającą spowodowania sowietów, aby ludności polskiej w Rosyi zapewniły wolność kultury i języka.

Marszałek: Przy tem dziele, które zakończyliśmy obecnie, a które stanowi przełom w naszej historyi, musimy też podziękować tym, którzy swoją pracą doprowadzili to dzieło do skutku, to jest kolodze Dąbskiemu i jego towarzyszom (oklaski).

Przystąpiono do sprawy

podatków od spożycia, użycia i produkcyi.

Pp. Miedziński i Moraczewski oświadczyli się przeciw ustawie, a gdy przyszło do głosowania, skonstatowano brak kompletu, wskutek czego marszałek zarządził przerwę.

Po przerwie odesłano do komisyi kilka ustaw, a następnie po sprawozdaniu p. Tabaczyńskiego, przyjęto ustawę o powołaniu do życia państwowej rady kolejowej oraz statutu tej rady.

Przystąpiono do sprawy

rewizyi rozporządzenia ministra aprowizacyi o ograniczeniu spożycia.

P. ks. Starkiewicz zauważa, że powyższe rozporządzenie ministra aprowizacyi jest niewykonalne.

Min. aprowizacyi Grodziecki wyjaśnia cel swego rozporządzenia. Konsumcya w lokalach publicznych w Polsce jest nadmierna, większa niż za granicą, nadmierna zaś konsumcya mięsa grozi zmniejszeniem ilości inwentarza. Rozporządzenie było przemyślane i zgodne ze zdaniem fachowców (!) i kół interesowanych, niemniej jednak wkradły się do niego pewne niepotrzebne szczegóły, które zostaną usunięte. Wniosek o rewizyę rozporządzenia ministerstwa aprowizacyi przyjęto jednomyślnie.

Przystąpiono do rozprawy nad wnioskiem komisyi skarbowej w sprawie ustawy o uregulowaniu podatków od spożycia, użycia i produkcyi. Po odrzuceniu poprawek tow. Diamanda, przyjęto ustawę w drugiem czytaniu.

P. Tarnowski referuje ustawę, umożliwiającą radzie ministrów na okres najwyżej 3-miesięczny

wprowadzenie zarządzeń wyjątkowych (!)

które wobec ratyfikacyi pokoju stały się konieczne, wobec tego, że obecnie tracą moc obowiązującą zarządzenia wyjątkowe, wydane na czas wojny.

Po przemówieniu p. Daszyńskiego przeciwko ustawie, dalszą dyskusyę w tej sprawie odroczono.

Z kolei zajęto się wnioskiem komisyi spraw zagranicznych

w sprawie Wileńszczyzny.

P. Ziemięcki jest zdania, że trudno zapatrywać się optymistycznie na sposób rozwiązania sporu, zaproponowany przez Ligę narodów. Wcielenie Wileńszczyzny na podstawie decyzyi sejmu polskiego byłoby zdaniem mowcy niebezpieczne ze stanowiska interesów Polski, popieranie zaś tytułu naszej pretensyi na podstawach historycznych jest niewskazane. Stronnictwo mowcy uważa, że spór może być rozstrzygnięty tylko na podstawie wyrażenia woli ludu. Mniejszość komisyi nie jest przeciwna próbie pośrednictwa delegata Ligi narodów, ale przy tych rokowaniach nie można pominąć woli ludności miejscowej. Zastrzedz się również trzeba, że to pośrednictwo nie może się stać arbitrażem.

Po przemówieniu p. Czerniewskiego, Hirszhorna i Grünbauma, rezolucyę większości przyjęto.

Następne posiedzenie dnia 10 maja b. r.

Podczas przerwy obradować będą komisye administracyjna, konstytucyjna, prawnicza i skarbowo-budżetowa. Konwent seniorów postanowił, że członkowie komisyi, którzy będą opuszczać posiedzenia, tracą dyety za odnośny dzień.

—o0o—

Plan okupacyi dalszych obszarów niemieckich.

PARYŻ, 15 kwietnia (Pat.). Marszałek Foch opracował już całkowicie plan okupacyi zagłębia Ruhry i przedłożył ten plan osobiście radzie ministrów w dniu 13 b. m. Wedle tego planu do okupacyi ma być użytych 200.000 żołnierzy, jeżeli tego zajdzie potrzeba.

—•••—

ZATWIERDZENIE POLSKO-ROSYJSKIEJ KOMISYI GRANICZNEJ.

WARSZAWA, 15. 4. (tel. wł.) W poniedziałek Rada ministrów zatwierdziła skład komisyi granicznej polsko-rosyjskiej. W skład komisyi wchodzi około 300 osób, przeważnie ze służby inżynierskiej, topograficznej i geometrów.

Komisya wyjedzie 20 kwietnia do Mińska, gdzie przewodniczący delegacyi polskiej Leon Wasilewski i przewodniczący delegacyi sowieckiej Pestkowski ułożą wspólny plan prac komisyjnych. Pestkowski jest komunistą polskim, pochodzi z Łodzi.

—•••—

RUCH TRANZYTOWY PRZEZ POMORZE DO NIEMIEC.

WARSZAWA, 15. 4. (Tel. wł.). W sobotę wyjeżdża do Paryża dyrektor departamentu ministerstwa spraw zagr. Olszewski. Celem jego podróży jest podpisanie konwencyi z Niemcami odnośnie do art. 98 traktatu wersalskiego o ruchu tranzytowym przez Pomorze do Niemiec.

—•••—

UKŁADY POLSKO - NIEMIECKIE W SPRAWIE OPCYI.

WARSZAWA, 15. 4. (Tel. wł.). W Poznaniu toczą się rokowania polsko - niemieckie w sprawie opcyi. Układy mają przebieg pomyślny; załatwiono już cały szereg kwestyi spornych.

—o0o—

Komuniści żądają przyłączenia G. Śląska do Niemiec.

BERLIN, 15 kwietnia (E. E.). Komunistyczna gazeta „Rothe Zeit" występuje z gwałtownym artykułem przeciw podziałowi G. Śląska, domagając się, by rząd walczył o G. Śląsk, bez którego egzystencya Niemiec jest niemożliwa.

—ooo—

STREJK URZĘDNIKÓW BANKOWYCH TRWA.

WARSZAWA, 15. 4. (tel. wł.) Strejk urzędników banku handlowego trwa. Spodziewane jest poparcie całego Związku urzędników bankowych.

P. Kr. Kasa poż. dla uniknięcia strejku samorzutnie podwyższyła swoim urzędnikom płacę o 33 prc.

Anglia wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego.

LONDYN, 14. 4. Zerwanie rokowań górników z rządem i zapowiedź przez trójzwiązek robotników rozpoczęcia strejku w piątek o godz. 10 wieczór — o czem wczoraj donieśliśmy — tłumaczy się tem, że właściciele kopalń oświadczyli, iż nie mogą spełnić wszystkich żądań górników i że żądali, aby robotnicy wykazali, jak można podnieść produkcyę. Pracodawcy bronią swego stanowiska, że ofiarowali robotnikom wszystko, co tylko byli w stanie. Postulaty strejkujących nie będą nigdy mogły być wypełnione w wymaganej przez nich rozciągłości.

Na skutek tego oświadczenia przerwano rokowania. Jeśli rzeczywiście w piątek wybuchnie zapowiedziany strejk, Anglia stanie przed kryzysem niebywałym dotychczas w gospodarczem życiu tego kraju.

BLISKO 3 MILIONY STREJKUJĄCYCH.

Rezerwy wojskowe, przygotowane w Anglii, liczą 62.000 ludzi, rezerwy marynarzy 86.000, rezerwy lotnicze 5.000. W planie, opracowanym w celu dostarczenia żywności ludności miejskiej, po raz pierwszy mają być użyte statki powietrzne i maszyny powietrzne dla przewożenia artykułów spożywczych. Dla celów służby sygnałowej w razie strejku kolejowego gotowe są łatwo dające się przenosić stacye radiotelegraficzne, mogące działać na przestrzeni 209 mil.

Gdyby wybuchnął strejk związku potrójnego, to oprócz strejkujących 930.000 górników, udział w ruchu mieliby jeszcze 480.000 kolejarzy oraz 1,133.000 robotników transportowych; razem przeszło 2 i pół miljona ludzi. Wobec takiej masy gotowych do strejku ludzi, liczba żołnierzy i osób zgłaszających się dobrowolnie, przedstawia stosunek dość nieznaczny.

REPRESYE RZĄDU ANGIELSKIEGO.

LONDYN, 15. 4. (E. E.). Ukazała się tu deklaracya rządu treści następującej: W razie gdyby strejk kolejowy rozciągnął się na inne związki zawodowe rząd użyje wszelkich środków w celu ochrony pracowników pozostałych na stanowiskach użyteczności publicznej. Gwarantuje, że będzie czuwał nad ich bezpieczeństwem.

SYTUACYA W ANGLII.

HORSEA, 15. 4. (Pat.) Premier angielski w odpowiedzi na pisma komitetów wykonawczych robotników transportowych i kolejowych, zawiadamiające go o postanowieniu ogłoszenia strejku na znak sympatyi dla górników, oświadczył ,że pragnąłby poznać powody, które skłoniły robotników do tak ważnej decyzyi. Wczorajsza przedpołudniowa wizyta delegacyi tych dwóch oddziałów trójzwiązku u Lloyda George'a miała na celu przedewszystkiem udzielenie odpowiedzi w tej sprawie. Narady nie doprowadziły narazie do pożądanego rezultatu.

Przewódcy trójzwiązku do popołudnia odbyli kilka konferencyi z komitetem parlamentarnym.

Lloyd George odroczył do piątku złożenie w Izbie gmin sprawozdania o sytuacyi, oświadczając, że wobec tego, iż w ciągu dnia odbędzie się jeszcze kilka konferencyi z delegatami robotników kolejowych i transportowych, dyskusya w Izbie byłaby niepożądana. Oświadczenie to Lloyda George'a uważają na ogół za dobry znak.

Wieczorem oświadczyli Gosling w imieniu robotników transportowych i Thomas w imieniu robotników kolejowych z naciskiem, że strejk ma charakter wyłącznie ekonomiczny, i zapewnili stanowczo, jakoby strejk miał tło polityczne. Thomas dodał: Nie jesteśmy rewolucyonistami i nie życzymy sobie rewolucyi.

—ooo—

Rada Naczelna PPS.

W środę odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S., z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa 1. maja, 2) sprawa Zjazdu P. P. S., 3) sprawy bieżące.

Obecni tow. Arciszewski, Barlicki, Bobrowski ,Całuń, Czajor, Czapiński, Daszyński; Diamand, Gardecki, Grylowski, Hausner, Jaworowski ,Kłuszyńska, Kunicki, Kwapiński, Malinowski, Misiolek, Niedziałkowski, Pająk, Porankiewicz ,Rumfeld, Rżewski, Śniady, Stańczyk; Szałasny, Wierbiński, Ziemięcki. Prócz tego obecnych było kilku tow. w charakterze gości z głosem doradczym

Przewodniczył tow. Kwapiński.

W sprawie 1. maja, który w tym roku wypada w niedzielę, po referacie tow. Niedziałkowskiego i dyskusyi, ustalono:

Zgromadzenia i pochody mają się odbyć w każdej miejscowości, objętej wpływami Partyi. Elektrownie, gazownie i t. p. winny pozostawić tylko niezbędną obsługę.

Hasła pierwszomajowe obejmują obok haseł podstawowych — uspołecznienie fabryk i ziemi; międzynarodowa solidarność proletaryatu — także następujące hasła na chwilę dzisiejszą: 1) walka z reakcyą rodzimą i międzynarodową, 2) odbudowanie Międzynarodówki socyalistycznej, 3) kontrola robotnicza w przemyśle (komitety fabryczne i kopalniane; Izba pracy), 4) walka z militaryzmem, 5) trwały pokój, 6) pełna amnestya dla przestępców politycznych, zniesienie stanów i ustaw wyjątkowych, zniesienie reakcyjnych artykułów dziś obowiązujących kodeksów karnych w sprawie przestępstw politycznych i t. p., 7) sekwestr środków żywności; aprowizacya miast i osad fabrycznych przez państwo, gminy i kooperatywy spożywców, 8) ubezpieczenie społeczne.

P. P. S. organizuje święto majowe samodzielnie, przyczem pożądane jest współdziałanie z bezpartyjnymi klasowymi związkami zawodowymi. Współdziałanie, ewentualnie wspólne zgromadzenia i pochody z innemi partyami socyalistycznemi (żydowskie, niemieckie, ukraińskie) pozostawia się do uznania komitetów obwodowych i okręgowych. Współdziałanie z partyą komunistyczną, jest bezwarunkowo wyłączone.

W sprawie Zjazdu partyjnego ustalono po referacie tow. Ziemięckiego i dyskusyi: Zjazd odbędzie się w pierwszej połowie lipca. Dzień rozpoczęcia obrad wyznaczy C. K. W. Na miejsce zjazdu wyznaczono Łódź.

Porządek dzienny Zjazdu ustalono, jak następuje: 1) Sprawozdanie Rady Naczelnej i C. K. W., oraz Z. P. P. S. i dyskusya nad sprawozdaniami, oraz dyskusya nad zadaniami partyi i ogólną taktyką. 2) Sprawa Międzynarodówki. 3) Akcya wyborcza. 4) Statut organizacyjny. 5) Wybory. 6) Wolne wnioski.

Przyjęto także szereg wskazówek dla C. K. W. co do organizacyi samego Zjazdu i prac przedwstępnych do niego. Wyborów na Zjazd dokonywują: konferencye obwodowe i okręgowe, ewentualnie walne zebrania organizacyi lokalnych i dzielnicowych.

Następnie Rada Naczelna zajmowała się sprawami bieżącemi. głównie organizacyjnej natury.

Karne oddziały przymusowych robót dla paskarzy.

PRAGA, 14. 4. Ustawa z 18 marca 1921 o oddziałach karnych została 5 bm. ogłoszona i wchodzi w 14 dni po ogłoszeniu w życie. Do karnych oddziałów przymusowych robót muszą być bezwarunkowo włączeni wszyscy. którzy po wejściu w życie ustawy popełnią zbrodnię albo przestępstwo, za które już raz byli karani. Prócz tego do oddziałów karnych mogą być pociągnięci także ci, którzy dopuścili się przestępstwa z chęci zysku, mimo że posiadają znaczne dochody, albo swem postępowaniem okazali szczególną nieczułość względem klas ubogich. Skazani na roboty przymusowe (od 1 miesiąca do 1 roku) będą używani do wykonywania ręcznych prac służących ogólnemu dobru, jak np. do czyszczenia kanałów, budowy ulic, urządzeń, publicznych gmachów, kolei, przy regulacyi rzek itp. Ustawa jest zaostrzona postanowieniem, że dla osób w wieku ponad 18 lat, które skazane zostały za lichwę albo przemytnictwo, wykluczone jest warunkowe zasądzenie. Kara może być tylko wtedy odroczoną, jeżeli chodzi o jakąś chorobę umysłową, albo o taką ciężką chorobę, przy której wykonywanie przymusowych robót zagraża życiu.

—o0o—

Wyrok w procesie komunisty czeskiego, Muny.

PRAGA, 14 kwietnia. Wczoraj sąd wyjątkowy wydał wyrok w procesie przeciw przewódcom komunistów czeskich, Munie Zapotocky'emu i towarzyszom. Muna otrzymał 12 miesięcy ciężkiego więzienia, Zapotocky 18 miesięcy, kary na innych zapadły w tym samym mniej więcej wymiarze.

Przed wyprowadzeniem skazanych ze sali przyszło do drobnego incydentu. Poseł Skalak rzucił z galeryi bukiet czerwonych kwiatów ku oskarżonym, który atoli zdołali pochwycić dozorcy więzienni. Muna, gdy go wyprowadzano zawołał: Niech żyje III międzynarodówka! a słuchacze, składający się przeważnie z komunistów, odpowiedzieli burzliwymi oklaskami. Na ulicy przed gmachem sądowym setki publiczności owacyjnie witały kilku uwolnionych komunistów.

Za cenę G. Śląska.

BYTOM, 15 kwietnia (Pat.). „Oberschl. Courier" donosi z Berlina, że rząd niemiecki gotów jest ostatecznie poprzeć paryskie uchwały reparacyjne, jeżeli Górny Śląsk pozostanie przy Niemczech.

Przed likwidacyą rządu Ukr. Nar. Republiki.

Ratyfikacya pokoju z Rosyą wysunęła na porządek dzienny sprawę znajdującego się obecnie w Tarnowie rządu ukr. Narodnej republiki z atamanem Petlurą na czele. Kwestya ostatecznego ustalenia stosunku Polski do wojskowych oddziałów i władz ukraińskich, które po wyparciu ich przez bolszewików za Zbrucz, ukonstytuowały się jako rząd ukraiński z siedzibą tymczasową w Tarnowie, była szeroko omawiana na komisyi spraw zagranicznych — o czem szczegółowo donosiliśmy.

Obecnie „Wpered", nie chcąc sobie zdać sprawy z konsekwencyi, jakie dla Polski pociągnął fakt zawarcia pokoju z bolszewikami, pisze:

Wobec ogólnej opinii polskiej, do której przyłączają się nawet socyaliści, nie ma najmniejszej wątpliwości, że polski rząd zlikwiduje w jaki bądź sposób organizacyę U. N. R. na swojem terytoryum, to jest zlikwiduje rząd U. N. R., jego armię i tarnowską Radę republiki. Likwidacya Petlurowszczyzny w Polsce będzie epilogiem tej ukraińskiej polityki, która wierzyła, że przy pomocy Polski można wyzwolić ukraiński naród z socyalnej i nacyonalnej niewoli i stworzyć samoistną „demokratyczną" ukr. państwowość.

W. RAORT. 61

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

Stojąc przeszło sześć godzin w potokach promieni słonecznych, na piasku, który niby palący żar przenikał podeszwy obuwia i parzył stopy — padli formalnie ludzie ze zmęczenia i gorąca na gorący piach, niby czereda bezdusznych manekinów, obalonych wiatrem na ziemię.

Żal jednak było widocznie opasłym feldweblom, że ludzie wylegują się w spokoju i bezczynności,, gdyż jeden z nich, jowialny i elegancko umundurowany drab stanął nagle wśród nas, mierząc badawczo oczyma, każdego z leżących na ziemi nędzarzy.

Krótka komenda: auf! — i każdy z nas poderzucony niby niewidzialną sprężyną, stał wyprostowany na swojem miejscu obok swego zawiniątka czy kuferka.

Pan feldwebel mówił po niemiecku, strzygąc znacząco oczyma w stronę kilku innych feldwebli i personalu kancelaryjnego grupującego się nieopodal, jakby w wyczekiwaniu czegoś co miało nastąpić za małą chwilę.

Pan feldwebel wyjął z zanadrza jakiś papier, udając, że pilnie coś czyta, poczem wyjąwszy notes i ołówek odezwał się do nas z dziwnym grymasem tłumionego śmiechu na twarzy:

— Also chłopcy, widzę tu wśród was kilku inteligentniejszych ludzi, których szkoda do piechoty, bo tam o śmierć najłatwiej. Ja i moi koledzy — tu wskazał na grupkę żołdaków nieopodal — chcemy inteligencji pomóc, bo co taki profesor albo akademik, to nie prosty chłop, który wszystko zniesie. Udało mi się wyprosić dla dwudziestu inteligentniejszych ludzi do przydzielenie ich do „mörserów", czyli do ciężkiej artyleryi. Tam jest człowiek zawsze kilka kilometrów za frontem i dlatego prawie zawsze bezpieczny. Nie wolno mi jednak tych ludzi przeznaczyć osobiście i dlatego mogą być tylko ci inteligenci przydzieleni do artyleryi, którzy sami dobrowolnie zgłoszą się na ochotnika. Ochotnicy do „mörserów" — wystąpić!..

Przemowę feldwebla zrozumieli tylko władający językiem niemieckim i dlatego z szeregu wystąpiło około 50-ciu ludzi rzeczywiście inteligentniejszych.

— Ho, ho, za dużo! wołał pan feldwebel, z błyskiem takiej utajonej wesołości i pustoty w oczach, że mimowoli cofnąłem się z powrotem do szeregu.

— A więc aż 50 ludzi na ochotnika! — mówił pan feldwebel śmiejąc się już wyraźnie całą spasioną twarzą. — Trochę za dużo, ale zaraz wybierzemy. Z maturą mają pierwszeństwo.

Pan feldwebel oglądał jednego po drugim, obracał na wszystkie strony, zaglądał do ust, wypytywał o studya i stosunki rodzinne, kreślił coś w notesie i w antraktach wył formalnie ze śmiechu.

Przypatrujący się wszystkiemu feldweble parskali również co chwila, trzymając się za brzuchy, podrzucane spazmem homerycznego śmiechu.

Pan feldwebel wybrał wreszcie dwudziestu najlepiej prezentujących się ludzi i ustawił ich czwórkami, odliczając: „Pierwsza baterja, druga, trzecia, czwarta i piąta baterja — marsz"!..

Ludzie pomaszerowali za nim i po chwili znikli na zakręcie obok wychodków barakowych.

Po kwadransie przedstawił się naszym oczom ciekawy widok.

Po ośmiu ludzi ciągnęło beczkowozy pełne ekskrementów z przepełnionych wychodków, ku odległym dołom kloacznym.

Dowcip się udał panu feldweblowi.

Owe „mörsery", do których obsługi wybrał specyalnie ludzi inteligentniejszych, były to beczkowozy, napełnione zawartością wychodków barakowych.

I nikt się nie znalazł, któryby plunął w twarz owemu zdegenerowanemu żołdakowi!

Nikt nie zaprotestował przeciw temu!...

Po skrzypiącym pod kołami piasku, ciągnęli ludzie owe beczkowozy, wśród docinków i śmiechu żołdaków, wprzęgnięci do parcianych uprzeży, niby stadko zwierząt pociągowych.

Po półtoragodzinnej pracy wrócili wreszcie ci ludzie do szeregu. Byli brudni, pomęczeni i cuchnęli na odległość.

Obok mnie stał jakiś blady, wymizerowany uczeń gimnazyalny, dysząc ze zmęczenia i ukrywając płonącą ze wstydu twarz w chustce do nosa.

Pamiętajmy o święcie robotniczem 1 maja!

Nowiny z dnia.

Lwów, 16 kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE: Sobota 16 kwietnia o 3.30 popoł. „Miód kasztelański". Sobota 16 kwietnia o 7 wieczór „Holender tułacz" opera.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—o0o—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA. We wtorek 19 kwietnia: Wieczór pieśni J. Klary Pinauowej. 2270-2

W INSTYTUCIE TECHNOLLOGICZNYM przy ul. Bourlarda 5, I. p., odbędzie się staraniem Uniwersytetu Ludowego, w niedzielę 17 bm. wykład prof. Cieśli: „O malarstwie polskiem XIX. i XX. wieku" (z obrazami świetlnymi). Początek o godz. 7'30 wieczór. Bilety wstępu (miejsca siedzące 20 mk., stojące 10 mk.) wcześniej do nabycia w sklepie p. Edwarda Hawranka, pl. Maryacki 10; w dzień wykładu przy kasie.

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO. W poniedziałek 18 bm. odbędzie się o godz. 6 wieczorem w sali VIII. starego gmachu uniwersytetu zebranie miesięczne członków Towarzystwa. Na porządku dziennym odczyt prof. dra A. Gawrońskiego p. t. „O błędach językowych". — Goście mile widziani.

ADOLF ERNST, pomocnik fotograficzny, jeden z założycieli Związku pomocników fotogr. we Lwowie, zmarł w Borysławiu. Najlepszy kolega, zdolny pracownik, mimo kalectwa, zmuszony przez przykre stosunki w zawodzie fotogr., ustąpić — wyjechał do Borysławia. Tam pracując w najgorszych warunkach, nie mógł podołać ciężkiej pracy i po krótkiej chorobie uległ jej, zostawiając wdowę i dziecko. Drugie dziecko na parę dni przed jego śmiercią zmarło. — Cześć jego pamięci!

KONTROLA PUZAPPU. Dowiadujemy się, że od przeszło miesiąca lwowska Izba kontroli państwa bada czynności Puzappu i jego agencyi handlowej we Lwowie. Nieporządki i czynności tych instytucyi są aż nadto znane całemu społeczeństwu, a szczególnie Lwów. Byłoby bardzo pożądane, aby wyniki tej kontroli, która wykryć miała wiele spraw nieczystych i nieformalności, podano do publicznej wiadomości.

Pod adresem komisyi rewizyjnej zanieść wypadałoby prośbę społeczeństwa, aby zbadano kwalifikacye ludzi, którym powierza się pietyżko prawo obracania sumami miliardowemi, należącemi do państwa, lecz także kwestyę wyżywienia ludności. Czy panowie ci posiadają potrzebne ku temu kwalifikacye i praktykę — czy też jedynem ich poleceniem są koligacye warszawskie.

DRAMAT MAŁŻEŃSKI. Dowiadujemy się, że prawdopodobnie jutro radca pol. Łukomski ukończy śledztwo, poczem w niedzielę Maks Liebermann odstawiony będzie do więzienia przy ul. Batorego. W sądzie karnym śledztwo prowadzi sędzia śledczy Witoszyński. Obronę Liebermanna objął adwokat dr. Maciejiński, b. prokurator we Lwowie.

Uniwersalna spadkobierczynią w testamencie, zrobionym przed rejentem, Jaworski uczynił Liebermanową, zapisując jej dom pod l. 17 przy ul. Szeptyckich, oraz zakład fotograficzny „Adela" w Pasażu Mikolascha.

SAMOBÓJSTWO W STANIE OPILSTWA. A. J. Tadler, właściciel sklepu korzennego, pił od niedzieli po różnych restauracyach. Wczoraj w południe żona Tadlera, otworzywszy drzwi od mieszkania (ul. Dekerta 2), ujrzała wiszące zwłoki męża. Lekarz dzielnicowy dr. Doliński stwierdził śmierć. Zwłoki samobójcy odstawiono do zakładu medycyny sąd.

GOŚĆ, KTÓREGO NIE ŁATWO UKARAĆ. Jubiler E. Raps przy ul. Sykstuskiej miał niezwykłego gościa, który zamiast drzwiami, usiłował wejść przez otwór w szybie wystawowej. Na brzęk stłuczonej szyby, która przedstawia wartość 60.000 mk., — ujrzano ciśnącego się do wnętrza... konia wraz z wozem. Po chwili nadbiegł Józef Jabłoński, gospodarz z Sokolnik, który tłumaczył się, że koń jego jest bardzo płochliwy i uciekając przed tramwajem, złożył mimowolną wizytę w sklepie. Policya, nie mogąc ukarać konia za brak zimnej krwi, odesłała poszkodowanego na drogę sądową.

KRADZIEŻE. Onegdaj złodzieje włamali się do lokalu okręgowej komendy policyi państw. w Łodzi i po rozbiciu kasy skradli pół m[illegible] marek.

S. Loewenstub, liczący lat 12, skradł Józefowi Dębickiemu, kanonierowi, portfel wraz z gotówką i dokumentami. Nieletniego kieszonkowca aresztowano.

S. Eisenbruchowi, urz. banku „Merkury" skradła jeszcze w grudniu ub. roku Rózia Łysko futro i garderobę wartości około 160.000 mk. Rzeczy te sprzedała blatnikowi Markusowi Menkesowi za 4.500 mk., który je odsprzedał z zyskiem. Inspektor pol. Riedler aresztował złodziejkę i blatnika.

W SPRAWIE UWOLNIENIA IWANA KWASNYCI, członka ukr. partyi socyalistycznej, aresztowanego swego czasu przez władze, pisze „Wpe ei": Dnia 14 bm. otrzymaliśmy z Warszawy telegram: „Ministerstwo spraw wojskowych wydało 9 bm. telegraficzne zarządzenie uwolnienia I. Kwasnyci z taboru internowanych w Dąbiu. Podpisany: szef cywilnej kancelaryi Naczelnika P., Car." Do dzisiejszego dnia nie ma ani tow. Kwasnyci, ani żadnej wieści od niego.

—•••—

— OSTRZEŻENIE! Stwierdzamy, że oszuści skupowali w ostatnich czasach próżne pudełka z tutek „Promień", napełniali je lichymi wyrobami i puszczali w obieg. Winnych pociągnęliśmy do karnosądowej odpowiedzialności.

Aby zapobiedz dalszym nadużyciom, będą odtąd pudełka prawdziwych tutek „Promień" zaopatrzone w ten sposób na zewnątrz banderolą „Tow. Szkoły Ludowej", że bez przerwania banderoli nie będzie można otworzyć pudełka.

Sprawy partyjne.

*** POSIEDZENIE WYDZIAŁU KOBIECEGO PPS.** odbędzie się w poniedziałek 18 bm. o godz. 7 wieczorem, w lokalu Rady Robotniczej, Rynek 8, I. p. Na porządku dziennym sprawa 1-go Maja. Towarzyszki, jawcie się licznie! 2

*** ZEBRANIE KOLEJARZY P. P. S.** odbędzie się w poniedziałek 18 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku kolej., Gródecka 69.

*** POSIEDZENIE KOMITETU MAJOWEGO** odbędzie się w sobotę o godz. 6 wiecz. w lokalu Rynek 8. Zaprasza się wybranych i chętnych towarzyszy ze wszystkich organizacyi zawodowych, aby na to posiedzenie punktualnie przybyli.

BACZNOŚĆ KAFLARZE! Nie przyjeżdżajcie do Przemyśla. Tu walka cemikowa. Majstrowie kaflarscy Jurczak Bazyli, Zając Stefan, Świstek Piotr, Lenak Jan zostali zbojkotowani, gdyż nie przyjęli warunków, postawionych przez organizacyę.

Organizacya kaflarzy i keram-

2278—3 **Grupa Przemyśl.**

Nadesłane.

Odp. s.

DOWÓDZTWO OKRĘGU GENERALNEGO LWÓW
WYDZIAŁ III b) SZTABU.

Lwów, dnia 15 kwietnia 1921.

Do

Zarządu Kina „Kopernik"

na ręce Wielmożnego Pana Dyrektora

Edwarda Burnatowicza

we Lwowie
ul. Kopernika l. 9.

Dzięki uprzejmości Zarządu kina „Kopernik" Wydział III b) Sztabu uzyskał lokal, w którym przez dni kilka odbywały się dla żołnierzy wykłady majora-lekarza Dra Krzemickiego o „Chorobach wenerycznych".

Za ochotne udzielenie sali na ten cel składa Wydział III b) Sztabu serdeczne podziękowanie.

L. S. Dowództwo Okręgu Generalnego Lwów
Wydział III b) Sztabu

Józef Lewicki, major m. p.

Komunikaty.

✕ **W NIEDZIELĘ DNIA 17 KWIETNIA 1921** odbędzie się o godz. 11 na pl. Maryackim pod pomnikiem Mickiewicza uroczystość udekorowania bohaterskich Obrońców Lwowa Krzyżami waleczności.

Na uroczystość tę zapraszam P. T. Cechy, korporacye i stowarzyszenia, aby jawiły się licznie ze sztandarami, celem oddania należnego hołdu naszym bohaterom. — J. Neuman w. r. prezydent miasta.

OCHRONA LOKATORÓW mieści się w Rynku l. 3., II. p. Godziny urzędowania od godziny 7. wieczór, w poniedziałki, środy i soboty.

Uprasza się członków o odbieranie swych legitymacyi.

*** BACZNOŚĆ CZYTELNICY BIBLIOTEKI RADY ROBOTNICZEJ PPS.!** Biblioteka mieści się obecnie w sali posiedzeń Związku robotników gminnych przy ul. Ormiańskiej 2, II. p., a dnie otwarcia zostają przełożone na poniedziałki i piątki od 7—8 wieczorem.

—o0o—

Cena cukru żółtego.

Odnośnie do komunikatu z d. 13. kwietnia 1921 L. 342/21 w sprawie rozdziału cukru, zawiadamia się, że cena cukru żółtego wynosi 65 Mkp. za jeden kilogram, czyli 26 Mkp. za 40 dkg, bez kosztów opakowania. Zarazem zawiadamia się, że mieszkańcy ul. Mikołaja i ulicy Długosza realizować będą swoje karty spożycia w sklepie Fridmana przy ul. Długosza 21.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

ZWIĄZEK WSPÓŁPRACOWNIKÓW FOTOGR. WE LWOWIE, po zatwierdzeniu przez Namiestnictwo, rozpoczął swe czynności obejmujące Małopolskę. Wyborów dokonano 11 bm. Do Związku przystąpili prawie wszyscy pomocnicy fotograficzni we Lwowie. Zgłoszenia członków z prowincyi przyjmuje i informacyi udziela sekretarz kol. Pokale, Lwów, Zamknięta 1/III. Biuro pośrednictwa pracy prowadzi kol. Herman Schwarz, Lwów, Kleparowska 5/I.

STREJK ROBOTNIKÓW FRYZYERSKICH, trwający niespełna miesiąc, dał tyle już dowodów prowokacyi oraz dążenia do przeciągnięcia tegoż ze strony majstrów, że cierpliwość osiąga już punkt kulminacyjny i chociaż majstrowie narzekają na ciągłe napadanie na ich lojalną walkę z robotnikami, zmuszeni jesteśmy w obronie sprawiedliwości oraz rzeczywistego stanu rzeczy przytoczyć najnowszy ubolewania godny fakt, fakt wprost oburzający, natomiast rzucający charakterystyczne światło na metodę walki ze strony majstrów.

Otóż jeden z ich zwolenników, natomiast trochę zdrowiej myślący, któremu zależało na tem, jako człowiekowi bezstronnemu, ażeby za pomocą osoby trzeciej nawiązać przerwane pertraktacye robotników z majstrami, został przez prowodyrów majsterskich zwymyślany w najohydniejszy sposób. Nazwano tego majstra p. P. zdrajcą ich własnych kieszeni i zarzucono mu, że dał się przekupić przez trzecią osobę.

Stwierdzamy publicznie, że nieprawdą jest, jakoby p. P. był przez robotników lub przez osoby trzecie przekupionym, prawdą natomiast jest, że do ostatka bronić będziemy naszej słusznej sprawy przed wszelkimi zakusami panów G. G. i innych prowokatorów majsterskich. — Związek pomoc.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI STOW. „PRACA"! Dnia 17 kwietnia w niedzielę odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie o godz. 4 po południu w lokalu własnym, Rynek l. 8. I. p. z porządkiem dziennym: 1) podwyższenie wkładek; 2) wnioski i interpelacye. — Za Zarząd: Bosy, przewodniczący, Lampika, sekretarz. 2

—•••—

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień!

Groźba strejku w przemyśle naftow.

Trzeci dzień obrad konferencyi.

Po jedno-dniowej przerwie spowodowanej Zjazdem Przemysłowców naftowych i rafineryjnych, przystąpiono w piątek rano o godz. 10-ej do dalszych obrad komisyjnych. Na skutek propozycyi robotników, przystąpiono do p. 1-go

mężowie zaufania.

Po przemówieniu przez kilku delegatów robotników, reprezentant pracodawców odczytał uchwałę pracodawców odnoszącą się do tego punktu, która brzmi:

Zjazd przemysłowców naftowych i rafineryjnych, zasadniczo nie uznaje mężów zaufania w przemyśle naftowym, natomiast proponuje robotnikom stworzenie komisyi, któraby miała na celu interpretowanie zawartych między pracodawcami a robotnikami umów, na wypadek różnic zdań co do znaczenia poszczególnych postanowień tych umów.

Po odczytaniu tej deklaracyi **robotnicy kategorycznie odrzucili podobne postanowienie,** wykazując olbrzymią różnicę, jaka dzieli deklaracyę pracodawców, od żądań postawionych przez robotników.

Dyskusya prowadzona przez jedną i drugą stronę doprowadziła do tego, że pracodawcy zażądali przerwy celem naradzenia się między sobą, zawiadamiając robotników, że po obiedzie odbędą pracodawcy posiedzenie w szerszym gronie reprezentantów przemysłu, na którym jeszcze raz rozpatrywana będzie sprawa mężów zaufania.

Po przerwie obiadowej pertraktacye podjęto o godz. 5., na których wstępie pracodawcy przedłożyli następującą deklaracyę:

IV. Zjazd Przemysłowców naftowych i rafineryjnych całej Małopolski oświadcza się stanowczo przeciw uznaniu instytucyi mężów zaufania, uwzględniając jednak przedstawienia delegatów robotników, że w pewnych wypadkach robotnicy nie mają możności porozumiewać się z pracodawcami w kwestyach ekonomicznych, Zjazd oświadcza, że robotnicy będą uprawnieni do przedstawiania osobiście lub przez zastępców swoich życzeń i zażaleń wynikłych ze stosowania obowiązujących umów zbiorowych zawieranych między organizacyami pracodawców i robotników.

Po odczytaniu tej deklaracyi, kilku pracodawców w swem przemówieniu wykazało jak wiele przyznają robotnikom (pozwalając łaskawie upomnieć się robotnikowi o ewentualne nie dotrzymanie umowy), apelowali do delegatów robotników by uznali dobre chęci pracodawców w pracy doprowadzenia do porozumienia. Delegaci robotników, po dokładnem przestudyowaniu propozycyi pracodawców, doszli do przekonania że między propozycyą ranną a propozycyą popołudniową zasadniczo niema różnicy, opracowali propozycyę nową, ze swej strony i przedłożyli ją pracodawcom, propozycya robotników brzmi następująco:

Wobec uchwały IV. Zjazdu Przemysłowców naftowych i rafineryjnych całej Małopolski znoszącej już istniejące instytucye mężów zaufania w całym przemyśle rafineryjnym, kopalniach zachodnich i wschodnich w Małopolsce (Zagłębie bitkowskie) oraz stanowczo odrzucają projekt wprowadzenia tejże instytucyi w Zagłębiu borysławskim, delegaci robotników proponują:

a) w przemyśle rafineryjnym pozostaje stan dotąd obowiązujący, t. j. mężowie zaufania pozostają nadal wedle brzmienia poprzednich umów;

b) w tych zagłębiach, gdzie instytucye mężów zaufania zostały wprowadzone poprzedniemi umowami — tam pozostają w mocy nadal;

c) dla zagłębia borysławskiego zostanie wybrana delegacya robotników w ten sposób, że na każdych 100 robotników zatrudnionych w przemyśle, przypadnie 1 delegat o określonym na wstępie rokowań zakresie działania.

Po odczytaniu tej deklaracyi pracodawcy zaproponowali przerwanie posiedzenia wspólnego celem zastanowienia się nad propozycyą robotników. Po bardzo długiej przerwie podjęto napowrót pertraktacye. W miejsce propozycyi pracodawcy ze swej strony zaatakowali delegatów robotników, zarzucając im, że deklaracyą ostatnią utrudniają porozumienie. W mowie, wygłoszonej przez jednego z reprezentantów pracodawców, wyczuć można było, że całą siłą wymowy starają się pracodawcy wmówić w siebie i robotników, iż sposób postępowania robotników i tylko ich prowadzi do niedoprowadzenia do porozumienia.

Robotnicy za to, że bronią już istniejących instytucyi, które istnieją od 2 lat w niektórych zagłębiach i we wszystkich rafineryach małopolskich, zostają posądzani o rozmyślne rozbijanie układów.

Zbyt przejrzystym jest ten obłudny machiawelizm pracodawców, a delegaci robotników nie cofną się z zajętego stanowiska. Dzień dzisiejszy przyniesie rozstrzygnięcie, a ono zależy wyłącznie od stanowiska przedsiębiorców.

Robotnicy w swych ustępstwach poszli już do najdalszych granic.

—oo—

Z sali rozpraw.

ZAMORDOWANIE 3 JEŃCÓW POLAKÓW.

Wczoraj znów stanęło dwóch oskarżonych przed sądem przysięgłych obwinionych o zamordowanie 3 jeńców Polaków.

Wedle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się w następujący sposób. W polowie stycznia 1919 r. patrol ukraiński we wsi Berezie wziął do niewoli 3 legionistów, z których jeden był zdrów, jeden lżej a jeden ciężko ranny. Komendant ukr. polecił jeńców odstawić do Dobrosina. Konwojował ich na saniach Iwan Bałko, liczący lat 25, rodem z Mostów Wielkich, wraz z nieznanym kapralem. Jednakowoż wszystkich trzech w drodze zamordowano, a do czynu przyznał się Bałko przed znajomymi.

Żandarm W. P. Brennenstühl po ustąpieniu wojsk ukr. aresztował B., który w śledztwie zeznał, że jako woźnica odwoził jeńców. Podchorąży ukr. Włodzimierz Kulijewycz, lat 30, miał wydać rozkaz rozstrzelania jeńców w lesie nieznanemu kapralowi, który w krótkim czasie potem rzekomo zginął w bitwie. Mordu dokonał on w lesie strzałem w głowę. Oskarżony K. przeczy, by wydawał polecenia zgładzenia jeńców.

Sekcya zwłok wykazała, że legionistów zamordowano strzałem karabinowem danem w tył głowy, co by wskazywało, że strzelano do nich na saniach. Do rozprawy powołano 15-tu świadków, wyrok będzie ogłoszony dziś w południe.

Rozprawie przewodniczył r. Mayer, oskarża prok. dr. Laskowski, bronią drowie: Jankiewicz i Merunowicz.

RZEKOMA OBRAZA CZCI.

Fanny Dittner, podająca się za prusaczkę, była właścicielką zakładu naukowego przy ul. Klonowicza.

Po przewrocie w 1918 r. w ręce władz polskich wpadły liczne akta, z których wynikało, że Dittner czyniła donosy do austryackich władz wojskowych na cały szereg osób z różnych sfer towarzyskich, podając ich jako moskalofilów i wrogów Austryi. — Śledztwo w tej sprawie prowadzi obecnie sędzie Słowikowski.

Fakta z działalności tej pani podał w „Gazecie Lwowskiej“ Józef Białynia Chołodecki. F. Dittner uczuła się tym artykułem obrażoną i oskarżyła o obrazę czci Chołodeckiego i red. Stanisława Rossowskiego.

Wczoraj odbyła się rozprawa przed sądem przysięgłych. Oskarżeni ofiarowali dowód prawdy i podali szereg świadków, którzy latami przebywali w Thalerhofie wskutek donosów tej pani.

Trybunał przychylił się do wniosków obrony i odroczył rozprawę do czasu iż śledztwo przeciw Dittnerowej zostanie ukończone.

Rozprawie przewodniczył r. Niewiadomski, Dittnerowa zastępował dr. Klein, bronili drowie Macieliński i Michalewski.

O PRZEKUPIENIE URZĘDNIKA.

W ub. środę przed trybunałem wzmocnionym stanął Wolf Weisbraun, kupiec i właściciel realności w Rohatynie.

Akt oskarżenia zarzuca mu, że przekupił Ignacego Holubowicza sekretarza namiestnictwa urzędującego przy starostwie w Rohatynie. Dnia 9. z. r. wydano rozporządzenie o zakazie wywozu środków żywności z powiatu. Dnia tego Weisbraun uzyskał zezwolenie na wywóz 1 wagonu bobiku, lecz na certyfikacie Holubowicz podał datę z 2-go marca z. r.

W czasie śledztwa H. był chory i nie mógł być aresztowany. Korzystając z tej okoliczności zbiegł.

W aktach sądowych jest sprawozdanie inż. Warchałowskiego, który jako urzędnik Urzędu walki z lichwą po przeprowadzonej kontroli charakteryzuje całą gospodarkę aprowizacyjną ówczesnego starostwa w Rohatynie jako zbrodniczą, bo ludność wskutek tego głód cierpiała.

Rozprawa ta jest o tyle ciekawą, że wchodzi tu w zastosowanie ustawa z 30 stycznia z. r., która za podobne zbrodnie przewiduje karę śmierci.

Oskarżony do winy się nie przyznaje twierdzi, że zezwolenie uzyskał 2 marca z. r. a nie 9-go, podaje również, że Holubowicz nieprzychylnie się do niego odnosił (do 9-go marca nałożył na niego grzywnę 50.000 marek, za usiłowane przekroczenie zakazu wywozu.

W celu przesłuchania nowych świadków rozprawę odroczono do dziś z rana.

Oskarżonego bronią drowie: Grek i Pieracki.

—ooo—

Projekty amnestyjne.

W swoim czasie Sejm odrzucił projekt ustawy amnestyjnej dlatego, że PPS. zażądała włączenia do niej przestępców politycznych. Oczywiscie, minister sprawiedliwości, p. Nowodworski, solidaryzował się z większością Sejmu i mimo obietnic dotychczas szerokiego projektu amnestyjnego do Sejmu nie wniósł. Jak słychać inicyatywę podjąć ma komisya prawnicza Sejmu i w związku z klauzulami amnestyjnemi, zawartemi w traktacie pokojowym, zamierza wnieść na posiedzenie sejmowe liberalny projekt amnestyi, dotyczący nietylko przestępców kryminalnych, lecz i politycznych.

Również, jak mówią, w ministeryum spraw wojskowych opracowany jest projekt amnestyi dla przestępców wojskowych.

—oOo—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Z wycieczki w okręgu lwow. dyrekcyi kolejowej.

LWOW, 15-go kwietnia.

Często są zarzuty stawiane pod adresem naszego kolejnictwa. Narzeka się powszechnie na niedobory Ministerstwa kolei, na wady w funkcyonowaniu taboru, dobrze więc uczynił pan prezes lwowskiej Dyrekcyi kolejowej, dając prasie naszej sposobność zapoznać się w dwudniowej wycieczce z całokształtem pracy wrącej w warstatach Lwowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia i Sambora. W pierwszym dniu wycieczki prowadzonej przez pp. inż. Barwicza, inż. Nosowicza, inż. Gajczaka zwiedzono warsztaty lwowskie a to parowozownie, lakiernie, kuźnie.

Pracuje w nich personal w przeważnej mierze dokompletowany w czasach ostatnich z wydajnością o której najlepiej poświadczyć mogą cyfry porównawcze z roku ubiegłego i bieżącego z dziedziny np. naprawy parowozów. Kiedy więc w pierwszych 3 miesiącach roku 1920 naprawiono w warsztatach lwowskiej Dyrekcyi kolei 6 parowozów, która to cyfra odpowiada w zupełności przedwojennej ilości zatrudnionych robotników pracujących z wytężoną energią i przy dostatecznej ilości materyału, to w 3 miesiącach 1921 r naprawiono 13 parowozów.

Daje się więc spostrzedz wzrost produkcyi o przeszło 100 prc.

Równie dobrze przedstawia się wydajność co do wagonów towarowych — ogółem o 415 sztuk więcej, z czego około 15 prc. przypada na naprawy główne.

Co do wagonów osobowych, to jakkolwiek ilość dokonanych napraw w 3 mies. okresie r. 1921 była znacznie mniejszą, mimo to stan wagonów osobowych jest znacznie lepszy, gdyż w I. kwartale r. 1920 naprawiano wagony osobowe tylko dorywczo, aby utrzymać je w stanie czynnym dla transportów wojskowych, natomiast obecnie wszystkie wagony osobowe opuszczają warsztaty po gruntownej naprawie podwozia, pudła, urządzenia wewnętrznego wraz z oświetleniem, ogrzewaniem i t. d.

W końcu podnieść należy, że w I. kwartale r. 1921 przerobiły warsztaty lwowskie 1 parowóz i 489 wagonów z szerokiego toru na tor normalny.

O ile usunięte zostaną trudności w dostawie materyałów — wydajność warsztatów wzrośnie jeszcze.

Zwrócić należy w tem miejscu uwagę, ze zasługa wzrostu wydajności warsztatów lwowskich spoczywa w pierwszej mierze po stronie robotników i tej harmonii, która panuje pomiędzy nimi a kierownictwem spoczywającem w ręku radcy kolejowego inż. Gajczaka.

I tylko obywatelskie zrozumienie obowiązku a nie specyalnie obmyślany system premii jednostkowej i zbiorowej wynoszącej przeciętnie na pracownika do 2.500 mk są tym czynnikiem który wpływa na to, że warsztaty lwowskie o ile chodzi o wydajność biorą dzisiaj rekord nad warsztatami innych dyrekcyi.

Powinno się to podkreślać tembardziej, że wyposażenie procowników tak pod względem płacy, aprowizacyi i t. p. wiele pozostawia do życzenia a nie brak było niestety i w lwowskiej prasie zaliczającej się nawet do obozu ludowego lekkomyślnych zarzutów stawianych pod adresem lwowskich warsztatowców.

LWOW, 15. kwietnia.

We czwartek rano wyjechaliśmy osobnym pociągiem do Stryja, Drohobycza i Borysławia. Prócz sprawozdawców wszystkich pism lwowskich brali udział w wycieczce prezes Barwicz, który udzielał wyjaśnień, oraz inżynierowie, radcy kolejowi p. Mayor i Nosowicz.

W Stryju.

W Stryju oprowadzał nas po warsztatach i dawał szczegółowe wyjaśnienia naczelnik warsztatów, inżynier Kuhn.

Warsztat stryjski zatrudnia 637 pracowników. Praca warsztatowców — jak to stwierdza p. Kuhn — jest bardzo wydatna, wszystko wraca do normalnego trybu. W tokarni dla obróbki żelaza i metalu pracuje się na dwie zmiany, od 6 — do 2 i od 2 do 10 wiecz. dla kompletnego wyzyskania maszyn.

W montowni parowozów pracy wiele. Specyalnością warsztatów stryjskich, jest naprawa małych maszynek dla kolei wązkotorowych na całą Polskę.

W kuźni na 2 młoty parowe i 13 ognisk kowalskich pracuje 42 ludzi.

W wozowni widzieliśmy wiele wagonów oddanych do naprawy, skąd wychodzi mies. 25 wagonów odbudowanych. Jeżeli się zważy, że z powodu lichszego materyału, wozy obecnie łatwiej ulegają zepsuciu, to taka wybitna intensywność pracy warsztatów stryjskich dodatnio się musi odbijać na ogólnej gospodarce kolejowej.

— Jest nadzieja — pocieszali nas fachowi inżynierowie, że po dwóch, trzech latach, kolejnictwo nasze odbudujemy w zupełności.

W Borysławiu.

W samo południe przybyliśmy do Borysławia. Na stacyi udzielał nam wyjaśnień tamtejszy naczelnik stacyi.

W Borysławiu jest 13 torów kolejowych, na każdym torze 30 nalewaków. Nafta płynie i płynie z kraju. Właśnie byliśmy świadkami, jak napełniano przy pomocy nalewaków cysterny z napisami czeskimi. Około 180 cystern odchodzi codziennie, a blisko 50 tysięcy cystern jest zapasów. Produkcya w bieżącym roku znacznie się wzmogła, obecnie produkuje się o 1000 cystern miesięcznie więcej, niż w roku ubiegłym. Stan parowozów polepszył się również, co wpływa bezsprzecznie na bardziej intenzywny wywóz. Sterczące zbiorniki tuż przy torze, których jest około 200, każdy o pojemności 400 do 500 cystern, świadczą o olbrzymiem bogactwie tego zagłębia.

— Bogactwo? Lecz kto i co reprezentuje je tu na zewnątrz?

Gdyśmy z dworca na zaproszenie właścicieli kopalń pojechali furkami dla zwiedzania szybów, mogliśmy stwierdzić, patrząc na oblicze Borysławia, niesłychany **brud i najokropniejszy nieład.** Mnie osobiście głęboko dotknął ten jedynym dziś rozkazodawcą.

Z niedawnych a dalekich wspomnień.

KARTKI Z PAMIĘTNIKA.

mh. Za kilkanaście minut, jakie pozostały do 7-mej po powrocie z komisyi, muszą sprawozdawcy oddać artykuły swe gotowe. Niektórzy napisali je pospiesznie już podczas obrad, inni piszą jeszcze przy wolnem biurku w lokalu cenzury.

— „Już, już panowie, zaraz wychodzimy!“ słyszymy nacieranie o pospiech.

Czasami, gdy czas pozwoli, wdajemy się w rozmowę. Jeden z urzędujących tu oficerów, Czech, wysławiający się wcale dobrze po polsku, namiętnie wyraża swe oburzenie i nienawiść do Austryi, gdy przełożony jego jest chwilowo nieobecny.

Onegdaj zastaliśmy go przy robocie ślicznej torebki damskiej z drobniuikich paciorków na małym warsztaciku tkackim, (jako że Czesi tkacze zawołani). Wszczął rozmowę o okropnej zimie, jaka nas czeka wobec braku opału i rekwizycyi ziemniaków, co jest dziś główną boleścią dnia i dziwił się tej cierpliwości, temu, mimo wszystko, wciąż trwającemu spokojowi we Lwowie. — „W Czechach już kilka razy były bunty — rozruchy — jakżeż ci ludzie u was mogą znieść to stosunki?! Czy wy Polacy krwi nie macie?!.. — Bolały nas te słowa... Może w istocie „krwi“ nie mamy, bo ją wyssał już ciągły, systematyczny system głodowy, może organizacya społeczeństwa, podzielonego na tak różne obozy polityczne, żywiącego tak różne nadzieje co do przyszłości — jest zbyt rozbitą, by jakikolwiek krok przedsięwziąć?.. Rzec można, iż większość z nas — czeka. Cierpi i czeka. Właściwie, nie dałoby się nawet powiedzieć na co czekamy — na radosne wyzwolenie, czy też katastrofę jakąś, która kres położy wszystkiemu. Nie wielu jednak bierze tę ostatnią w rachubę.

Może to nasze sławne „Jakoś to będzie“, a może poczucie, że katastrofa państw centralnych, choć z niemi jesteśmy związani, to jeszcze nie nasza katastrofa.

Zresztą — co ją zapowiada?. Zwycięstwa, ofenzywy, pogromy armii nieprzyjacielskich, pochody w głąb ziem obcych, zapełniają wciąż szpalty dzienników. Przyciężka humorystyka niemiecka drwi i szydzi bezustanku z całego świata wrogów.

Tylko ten głód... Ten brak wszystkiego, potęgujący się z miesiąca na miesiąc. Ta straszna tyrania nieszczęsnych obywateli, którym cierpieć wolno ,nawet umrzeć z głodu wolno, ale skarżyć się — pod grozą bagnetu nie wolno.

— — — — — — — — — —

Kroplą przepełniającą kielich cierpliwości maltretowanych ludzi, stało się ostatnie rozporządzenie o zajęciu ziemniaków.

Ow poranek jesienny, kiedy przeraźliwym łoskotem tłuczonych szyb ratusza objawił się ostry pomruk gniewu głodnych tłumów, tchnął prawdziwą grozą.

Byłam wówczas w ul. Halickiej, gdy nagle niezwykły ruch, zamęt, a ponad wszystkiem rozpaczliwy krzyk, przechodzący w istne wycie, gniewne, rozszalałe, wstrząsnął powietrzem.

Rynek roił się tłumem.

Zmęczony, zgłodniały, zrozpaczony proletaryat stanął pod ratuszem, sądząc go bezpośrednio winnym swej okropnej niedoli, nie myśląc, nie wiedząc nic o tem, kto jest istotnym i jedynym dziś rozkazodawcą.

Kamienie podjęte z bruku, piekielnym gradem padały w okna ratusza, rozpryskując się z donośnym brzękiem. Z tłumu padały słowa rozzalone, ciężkie, jak te kamienie.

Przechodnie zatrzymywali się w sąsiednich ulicach, niepewni, co czynić, jak się zachować. Widziałam, jak dążącego do ratusza ks. B., członka Rady przybocznej komisarza rząd., zatrzymano w drodze, rzucając mu szereg pytań i gróźb. Słyszałam, jak usiłował uspokoić rozgoryczonych, na co podniósł się ku niemu szereg pięści...

Sytuacya zaostrzała się. Zewsząd słychać było gwałtowne spuszczanie żaluzyi, niespokojne pytania i chaotyczny gwar głosów.

Ratusz o wybitych szybach wyglądał niesamowicie, ponuro; poraz pierwszy przeleciało nad miastem widmo jakiejś katastrofy, klęski, nieznanej nam dotąd, ukrywanej starannie.

Nagle — tłum począł się mieszać, cofać i topnieć. Widać było, jak policya uprowadza aresztowanych i opróżnia rynek. Za chwilę było zupełnie pusto.

Nieprędko jednak wrócił dawny, martwy spokój. Ulicami przeciągały oddziałki wojskowe, publiczność krążyła z niepokojem, jakby spodziewając się lada chwila znów jakiegoś wybuchu.

Zatrzymywano się też przed lokalami kawiarń, Romy, Szkockiej, Renaissance, i innych; gdzie wybite wielkie szyby i poprzewracane stoliki znieniły w przybytki zniszczenia, te tak wesołe, tak zaciszne dotąd dla nielicznych obywateli miejsca.

(C. d. n.)

—ooo—

brak jakiejkolwiek kultury zewnętrznej i hygieny w zakątku, z którego głębin ziemi wydobywa się, takie nieobliczone skarby. Jakże to? Choćby ze względu na obcych, którzy tak licznie zjeżdżają do Borysławia, wypadałoby uporządkować drogi, ulice, wprowadzić porządek europejski. Lecz oto opowiadano mi, że właśnie, obcy kapitaliści nie chcą grosza złożyć na inwestycye. Czy prawda? Może i prawda, bo cóż kapitałowi a osobliwie obcemu zależeć może na uporządkowaniu miasta, lub na zdrowiu robotnika? Główna rzecz — to eksploatacya.

I nie gniewajcie się, wy spracowani, doświadczeni robotnicy, że wam to powiem, gdyby mnie wypadło jak wam, pertraktować z pracodawcami o polepszenie warunków pracy, jako pierwszy, twardy, nieodwołalny, niewzruszalny postulat, postawiłabym żądanie wprowadzenia hygieny, wszędzie i na każdym kroku! Wybrukowane drogi, łazienki, suche, widne mieszkania, zdrowa woda i t. d., wierzajcie, że ci, którzy z waszego potu żyją i jak żyją! — mogą zaprawdę mogą miliardy złożyć na inwestycye, byście wy żyć tak i konać powoli nie musieli, jak owi robotnicy w amerykańskiej fabryce przeróbek mięsnych, o czem pisał w książce p. t. „Grzęzawisko“ słynny pisarz amerykański Upton Sinclair.

Rozległe wzgórze, zalesione niezliczoną ilością wież wiertniczych, warsztatów, domów, baraków, potoki ropy płynącej, a na tem tle praca wrąca, nieprzerwana, wśród huku maszyn, motorów — wszystko to wzbudziło w mojej duszy podziw dla trudu robotniczego, dla cudów techniki, dla cudu płynącego z głębokich czeluści ziemi, ale wzbudziło zarazem przekonanie, że jednak kiedyś będzie się musiał zmienić obecny system, i znój pracy i tej pracy owoc będzie ceniony przedewszystkiem.

W Drohobyczu.

Popołudniu udaliśmy się koleją do Drohobycza, gdzie nas gościnnie podejmowała dyrekcya państwowej rafineryi olejów mineralnych, poczem rozpoczęliśmy zwiedzanie odbenzyniarni. Oprowadzał nas dyrektor p. Kozicki wraz z inżynierami, kierownikami poszczególnych działów odbenzyniarni p. Marcinkiewiczem i Mendelowskim.

Odbenzyniarnia wybudowana przed wojną przez kolej państwową potrafi przerabiać dziennie 100 cystern, t. j. około trzy piąte produkcyi borysławskiej, z czego wynika, że prywatne rafinerye tracą racyę bytu.

Nie podobna opisywać szczegółowo sposobów rafinowania zanieczyszczonej ropy, która przychodzi z Borysławia dwoma rurociągami państwowymi i jednym prywatnym „Galicya“ ale pokuszę się powiedzieć czytelnikom o jednym drobiazgu, który może ich również w zdumienie wprawi, jak mnie wprawił. Oto jednym z produktów ropy jest olej gazowy, który wysyła się do Francyi. Tam — po odpowiedniej przeróbce i odwonieniu używa się go jako domieszki do oliwy... w sardynkach Opowiadał nam o tem dyrektor Kozicki.

I jeszcze pewne refleksye nasunęły mi się podczas zwiedzania tych olbrzymich kuźni, przerabiających ropę na produkty różnego rodzaju. Oto dla koniecznych celów zamraża się cudem techniki przy pomocy pewnych soli i kwasów płyn ropny, tak, że na rurach rezerwoarów wystąpywał lód. Dzieje się to wszystko w hali, w której temperatura jest bardzo wysoka. W innych halach oglądaliśmy z podziwem olbrzymie piece, w których temperatura dochodzi 1600 stopni. Przed tymi piecami pełni służbę, rzecz prosta, robotnik. Robotnik, który wśród takiego żaru spala płuca, nerwy, oczy... Więc zapytałam inżyniera objaśniającego, czy takie zamrażanie nie dałoby się zastosować dla chłodzenia hal, w których ciepłota pieców dochodzi do 1600 stopni. Na to otrzymałam odpowiedź że takie sztuczne oziębianie jest bardzo kosztowne.

Zapewne. Ale dla otrzymania potrzebnego przetworu koszt ten się opłaci, dla utrzymania w zdrowiu robotnika — nie...

Dopiero około g. 8 skończyliśmy pobieżne zresztą zwiedzanie odbenzyniarni. Następnie byliśmy jeszcze raz podejmowani przez dyrekcyę odbenzyniarni poczem o g. 9 wieczór udaliśmy się w powrotną drogę do Lwowa.

Pierwotny plan zwiedzenia warsztatów w Samborze musiał wobec spóźnionej pory odpaść. Zapewne w najbliższym czasie p. prezes Barwicz zorganizuje nową wycieczkę, bo trzeba, żeby społeczeństwo wiedziało, jaki jest postęp w odbudowie warsztatów pracy w różnych dziedzinach.

A.

—o0o—

Walki w Dublinie.

LONDYN, 14 kwietnia. Wczoraj przyszło w Dublinie do gwałtownej walki ulicznej. Powstańcy rzucili na oddział wojsk rządowych bomby, poczem wywiązała się strzelanina z obu stron, która pociągnęła za sobą liczne ofiary. Powstańcy zastosowali po raz pierwszy **bomby gazowe i trujące kwasy**. Na jednem miejscu rzucono bomby przez okna do hotelu, posterunek żołnierski zginął, w hotelu zaś wybuch poczynił spustoszenia.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.